

Elżbieta Torój

MIESZCZAŃSKIE KOLEKCJE KSIĄŻEK W SIEDEMNASTOWIECZNYM LUBLINIE

Od XVI wieku książki stanowiły istotny element kultury miast. Truizmem byłoby już dzisiaj dowodzenie roli, jaką pełniły w propagowaniu wartości duchowych, rozpowszechnianiu wiedzy, kształtowaniu umysłowości ówczesnych ludzi. Staropolska kultura rozwijała się przede wszystkim dzięki książkom. W orbicie wpływów słowa drukowanego pozostawał także Lublin. Mieszczańskie zainteresowania książkowe możemy jednak śledzić w zasadzie tylko pośrednio, poprzez ocalałe inwentarze dawnych księgozbiorów.¹

Inwentarze nie dostarczają, jak wiadomo, zadowalającego materiału dla wyczerpujących ustaleń na temat spisanych w nich książek, a tym bardziej dla orzekania o samym czytelnictwie. Nie powiedzą one, jak książki były czytane, czy właściciel zdobył je sam, czy też otrzymał w spadku, w prezencie, przyjął jako zastaw, albo też zbierał powodowany zwykłym snobizmem lub modą na pewnych autorów i określone treści. Jednak w sytuacji, gdy ślad po książkach zaginął, ich zachowane spisy stają się bezcenne – mają one to niewątpliwie znaczenie, że badane z perspektywy określonego czasu i środowiska pozwalają

¹ W ten sposób śledzono zainteresowania książką we Lwowie, Krakowie, Gdańsku, Toruniu, Poznaniu, Warszawie, na Śląsku. Także inwentarze lubelskie zostały już opracowane całościowo. Są ponadto różne publikacje poświęcone indywidualnym księgozbiорom, społecznym środowiskom zbieraczy książek, poszczególnym treściom czy dziedzinom piśmiennictwa w kolekcjach mieszczańskich, popularności niektórych autorów. Opublikowane już stany badań w zakresie historii książki (dostępne w 17. tomie „Studiów o Książce” za 1988 r.) oraz odrębny stan badań nad bibliotekami mieszczańskimi w dawnej Polsce (K. Maleczyńska, *Biblioteki mieszczańskie w dawnej Polsce. Stan badań – problematyka – postulaty badawcze*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 364, Bibliotekoznawstwo, Wrocław 1978) rejestrują długą listę opracowań, która dowodzi związek się w ostatnich dziesięcioleciach uwagi dla księgozbiorów mieszczańskich, jak też znaczenia i przydatności ich inwentarzy. Istnienie stanów badań stanowi także dogodną okoliczność, która zwalnia od przytaczania tytułów prac powstałych na podstawie inwentarzy mieszczańskich księgozbiorów.

na orientacyjne choćby ustalenie charakteru określonych zainteresowań intelektualnych, ujawniających się w dużych grupach społecznych.²

Wśród badanych dotąd miast znajdują się centra o pierwszoplanowym dla kraju znaczeniu gospodarczym, politycznym i kulturalnym. Dynamika życia intelektualnego Krakowa czy Gdańska miała niewątpliwie wpływ na kolekcjonerstwo książek. Lublin stanowił ośrodek odrębny. Według ówczesnej klasyfikacji miast pozostawał stale w grupie *civitates et oppida secundi ordinis*.³ Jego rola i znaczenie gospodarcze wynikały z charakteru handlowo-rzemieślniczego. Był grodem trybunalskim i stolicą województwa, ale też miastem kulturalnie peryferyjnym, położonym w znacznym oddaleniu od centrów życia intelektualnego. Nie było tu instytucji państwowych czy kościelnych, wokół których mogłyby się skupiać środowiska twórcze. Miasto było małe, lecz mieszkańcy tworzyli pod wieloma względami skomplikowaną strukturę. Do połowy XVII w. Lublin odznaczał się niemałą migracją, która – jak się wydaje – powinna była zeń czynić miejsce styku kultur, swoistą mozaikę obyczajową i językową.

Skalę uczestnictwa dawnego Lublina w ogólnopolskim nurcie życia kulturalnego i obyczajowego trudno jest jeszcze ocenić. Miasto przełomu wieków XVI i XVII znane jest głównie jako ośrodek liczącej się w Rzeczypospolitej myśli reformacyjnej i teren starcia reformowanych z katolikami. Stopniowo jednak odkrywane są inne dziedziny jego życia kulturalnego. Potrafimy już mniej więcej określić, jakie znaczenie pełnił Lublin w ówczesnym handlu księgarskim. Wiemy też, że mieszczenie wykazywali zainteresowanie słowem drukowanym, a gromadzone przez nich księgozbiory dają sposobność bliższego spojrzenia na kulturę umysłową miasta. Obcowanie z książką było tu inspirowane wieloma czynnikami środowiskowymi. Czytelnictwu sprzyjała atmosfera reformacji, jak też wzmóżona działalność misyjna zakonów. Nie bez znaczenia było życie polityczne miasta trybunalskiego i miejscowe szkolnictwo. Książki pożądane były w środowiskach zawodowych, potrzebowali ich miejscy urzędnicy, gromadzili bogaci patrycjusze – z pewnością nie zawsze dla dogodnej formy tezauryzacji.

O zgromadzonych w Lublinie książkach będziemy mówić na podstawie 39 inwentarzy mieszczańskich księgozbiorów prywatnych, wpisanych do ksiąg miejskich lubelskich w latach 1593–1678.⁴ Źródło to ogranicza okres badań. Są to jednak lata mieszczące się w dwu kolejnych fazach rozwoju polskiego baroku

² K. Głombiowski, *Problemy historii czytelnictwa*, „Śląskie Prace Bibliograficzne i Bibliotekoznawcze”, t. 9, Wrocław 1966.

³ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 383.

⁴ Archiwum Państwowe w Lublinie. Inwentarze księgozbiorów odnalezione zostały w następujących dokumentach: *Acta testamentorum et inventariorum lublinskiensium*, syg.: 124–128; *Acta advocatialis et scabinalia inducta lublinskiensia*, syg.: 17, 26, 29, 32, 35, 39, 79, 101, 105; *Acta consu-*

– wstępnej, wyrastającej z opozycji do przeżywającego się już renesansu, i dojrzałej, wyznaczonej przez kontrreformacyjny program przemian kultury w duchu ściśle potrydenckim.

Dla Lublina były to lata największej świetności i nagłego upadku, spowodowanego przez wypadki historyczne połowy XVII w., które położyły wyraźną cezurę chronologiczną w dziejach miasta.⁵ Następstwem wojen, pożarów, klęsk moru i głodu był wielki spadek liczby ludności i regres gospodarczy, prowadzący od połowy XVII w. świetność mieszczańskiego Lublina do ruiny.

Przeróżne wypadki losowe odbiły się niewątpliwie na stanie materiału. Do połowy XVII w. odnajdujemy w miejskich dokumentach 34 inwentarze książek, w których odnotowano 1230 pozycji. Druga połowa stulecia udokumentowana jest gorzej, bo tylko 5 inwentarzami, rejestrującymi w sumie ok. 120 książek. Pochodzą one jednak od ludzi, którzy działali w mieście w poprzednim okresie, a wymierali w latach sześćdziesiątych. Możemy zatem uznać, że dysponujemy materiałem należącym w zasadzie do pierwszej połowy XVII stulecia. Materiał byłby oczywiście bogatszy, gdyby wielu księgozbiorów – często znacznych – nie skwitowano zaledwie ogólną wzmianką o ich istnieniu. A przecież nie wszyscy wspominali o posiadanych książkach; dokumenty miejskie także nie dotrwały do naszych czasów w komplecie.

Książki odnotowywano w inwentarzach w różny sposób – z reguły daleki od precyzji opisu bibliograficznego. Skracano i przekręcano tytuły, często nie podawano nazwisk autorów albo notowano tylko nazwiska. Informacji o roku i miejscu wydania w ogóle nie uwzględniano, natomiast często określano język druku i formaty. W inwentarzach nie stosowano podziału rzeczowego, nierzadko większe liczby książek kwitowano sumarycznie (np. „kilka książek drobnych”, „książki do nauki należące”), stąd trudno jest ustalić faktyczną zasobność mieszczańskich kolekcji.

Właściciele książek wywodzili się z różnych środowisk społecznych. Było wśród nich 8 urzędników miejskich (dwaj to prawnicy), 1 nauczyciel, 2 lekarzy, 8 aptekarzy, 1 aromatariusz, 4 złotników, 2 kupcy, 4 kramarze, 1 krawiec, 1 kuśnierz, 1 miechownik, dla 2 brak danych o zawodzie, 3 kobiety. Ogólne zaledwie wzmianki o księgozbiorach odnajdujemy jeszcze w inwentarzach rzeczy 7 urzędników miejskich, 1 lekarza, 1 chirurga, 1 cyrulika, 2 aptekarzy, 2 kupców, 2 kramarzy, 2 krawców, 1 kuśnierza, 1 stolarza, 1 paciornika, 1 rymarza, 7 kobiet, a w 10 nie wyszczególniono zawodu.

Zatem w Lublinie książki ujmowano najczęściej w spisach rzeczy elity finansowej i umysłowej miasta – urzędników i wykształconego mieszczaństwa.

laria lublinensia, syg.: 153–159. Najwcześniejszy z inwentarzy pochodzi z 1591 r. Ostatni inwentarz XVII-wieczny wniesiono do akt w 1678 r.

⁵ A. Witusik, *Lublin przed i po „potopie”*, „Kalendarz Lubelski” 1973.

Widać jednak, że w okresie zdeterminowanym źródłowo trafiły one także do rąk rzemieślników. Zasobność mieszczańskich domów w książki była oczywiście różna – od kilku do kilkuset pozycji. Charakter i rozmiary kolekcji zależały w dużej mierze od wykonywanego zawodu, funkcji pełnionych w mieście, ale i różnych indywidualnych potrzeb i zainteresowań.

Największe księgozbiory zgromadzili lekarze Piotr Kliszewski – ponad 170 – i Adam Maier – ponad 370 książek.⁶ Kolekcje te były tematycznie bardzo rozległe. Trzon obu księgozbiorów stanowiła medycyna i dziedziny ją wspierające, jak: botanika, chemia, alchemia, a u Maiera jeszcze astrologia. Wielokrotnie zapisano w nich piękne i kosztowne edycje. Znacznie reprezentowany był też drugi kierunek wykształcenia lekarzy – filozofia. Mieli ponadto książki geograficzne, historyczne, nieco prawa i myśli politycznej, sporo szkolnych podręczników i pewien zasób książek religijnych oraz literatury pięknej. Na księgozbiory te złożyły się dzieła autorów starożytnych, średniowiecznych i renesansowych. Najwięcej było w nich druków łacińskich, ale też nieco greckich, u Maiera znajdowały się nawet hebrajskie; poza tym książki w języku niemieckim, rzadziej włoskim i francuskim.

Obaj lekarze należeli do ludzi bardzo zamożnych, pełnili różne funkcje w zarządzie miasta. Kliszewski pochodził z Kraśnika. Kształcił się na uniwersytetach w Krakowie, Padwie, Moguncji. W 1608 roku był już lubelskim ławnikiem, następnie rajcą i burmistrzem. Zmarł w 1625 roku podczas epidemii dżumy. Maier związał się z Lublinem w 1622 roku, był synem Niemca przybyłego do Polski z Kolonii. Wychował się najpewniej w Gdańsku. Podstawy nauki zdobywał w gimnazjum gdańskim i może toruńskim, następnie kształcił się w Akademii Krakowskiej, Fryburgu Bryzgowijskim, Padwie, Bolonii i prawdopodobnie Gorycji. Po powrocie do kraju był lekarzem w Ostrogu na dworze Aleksandra Zasławskiego, później przebywał w Warszawie jako lekarz na dworze Zygmunta III Wazy. Z Warszawy przeniósł się do Lublina, zmarł w 1627 roku.⁷

Kolejni właściciele książek to prawnicy – rajca Jan Molawicki (ponad 30 książek) i rajca Jan Ważyński (ponad 80 książek). W części zawodowej obie kolekcje są bardzo podobne. Zbiór Molawickiego w zasadzie nie wychodzi poza potrzeby zawodowe. Ważyński miał jeszcze książki filozoficzne, szkolne podrę-

⁶ Inwentarz Kliszewskiego z 1627 r., Maiera z 1631 r. – dokładnej liczby książek podać nie można (podobnie, jak u wielu innych mieszczan), gdyż kilkakrotnie je sumowano (np. „kilka”, „kilkanaście”, „niemała kupa” itp.). Książki w „beczce zabitej” pozostały u Maiera niespisane.

⁷ O księgozbiorach innych lubelskich lekarzy nie wiemy nic. W ciągu pierwszej połowy XVII wieku działało w mieście ok. 50 medyków – zob. J. Riabinin, *Lekarze w księgach miejskich lubelskich XVI–XVIII w.*, Lublin 1933.

czniki, modlitewniki i przypadkowo wyglądające w tej kolekcji druki medyczne – może dziedziczone?

Wśród lubelskich bibliofilów mamy nauczyciela szkoły farniej – Stanisława Piaseckiego (60 książek). Jego księgozbiór miał charakter wybitnie humanistyczny. Wyróżnia się spory zestaw podręczników gramatyki i retoryki, miał teksty autorów starożytnych: Kwintyliana, Plutarcha, Cycerona i Owidiusza, Lukiana i Terencjusza, oraz dzieła historyków: Tacyta, Liwiusza i Salustiusza. Uwagę zwracają m.in. szkolne wydania dzieł Erazma z Rotterdamu. Kolekcja ta była starannie dobrana.

W księgozbiorach urzędników miejskich, których zawodów ustalić się nie udało, odnajdujemy rzeczy bardzo różne. Były to także kolekcje rozmaitej wielkości – od kilku do kilkudziesięciu książek. Odnotowywano w nich dzieła prawnicze, czasem popularne druki medyczne, książki z dziedziny religii, podręczniki szkolne, trochę dzieł literackich, niekiedy publikacje historyczne.

Aptekarze mieli najczęściej niewielkie księgozbiory – z reguły do kilkunastu pozycji. Gromadzili zwykle książki potrzebne w praktyce zawodowej: zielniki, farmakopee, podręczniki sporządzania leków. Niektórzy posiadali modlitewniki, czasem *Biblię* i szkolne książki. Na tym tle wyróżnia się kolekcja Ernesta Pstrasza (ok. 120 dzieł), w której obok kompendiów aptekarskich widnieją poważne dzieła medyczne i podręczniki alchemii. Jest nieco filozofii, geografii, historii a nawet literatury. Księgozbiór ten przedstawia się jednak dość niezwykle ze względu na dziwne wymieszanie publikacji w wielu językach nowożytnych: francuskim, hiszpańskim, włoskim, niemieckim i angielskim. Na kształcie tej kolekcji zaważyło z pewnością w znacznym stopniu dziedziczenie książek po wcześniejszych właścicielach.

Złotnicy – ludzie bardzo bogaci – książki spisywali rzadko. W tej grupie mamy zaledwie cztery inwentarze o bardzo różnej treści. Są tu podręczniki szkolne i modlitewniki, czasem dzieła prawnicze. Widać zróżnicowanie wyznaniowe, gdyż wśród bogatych złotników długo przetrwali w Lublinie luterańscy.

Niewiele też informacji o książkach pozostało w inwentarzach rzeczy kupców; nie mieli oni też wielu książek. Te małe kolekcje zdradzają jednak najbardziej zainteresowania religijne i literackie.

Dość różnorodne i zasobniejsze były zbiory kramarzy (do 15 książek). Ogólnie przeważały w nich publikacje religijne, ale różnorodność zaznacza się raczej dzięki indywidualnym zainteresowaniom niektórych osób – czasem była to większa liczba tzw. literatury straganowej, czasem większy zasób druków ruskich albo też popularnych luterańskich kancjonałów, niekiedy odnotowywano podręczniki szkolne.

Rzemieślnicy – krawcy, kuśnierze i inni – mieli głównie modlitewniki, ale posiadali też np. podręczniki szkolne lub podstawowe kodeksy prawnicze czy

publikacje zdradzające wyznanie luterańskie. W tej grupie kolekcjonerów niejednokrotnie odnotowano druki niemieckie.

Kobiety spisywały przeważnie modlitewniki i czasem poradniki domowe bądź jakiś kalendarz czy almanach. Żona wymienionego już rajcy Jana Molawickiego miała najwyraźniej własne książki – należące do niej druki dewocyjne i poradniki nie zostały bowiem ujęte w inwentarzu męża.

Lubelskie dokumenty mówią też niejednokrotnie o zainteresowaniach słowem drukowanym wykraczającym poza własne księgozbiory – wiele razy nakazywano spadkobiercom w testamentach odzyskanie książek wypożyczonych albo zwrócenie ich właścicielom. Najczęściej krążyły tak *Żywoty świętych* Piotra Skargi, *Porządek...* B. Groickiego, inne kodeksy prawnicze i różne popularne podręczniki medyczne, czasem nawet słownik Calepina.

Książki, które udało się zidentyfikować (ponad 70% materiału), przedstawione zostaną w grupach tematycznych, choć tego rodzaju klasyfikacja jest przy starych drukach bardzo trudna i musi wypaść dość schematycznie ze względu na duży jeszcze stopień uniwersalizmu i swoistą wielofunkcyjność książek. Dość duża różnorodność tematyczna lubelskich kolekcji oraz pewne uzasadnienia wynikające z funkcji kulturowych tekstów zadecydowały o wyodrębnieniu następujących grup rzeczowych: 1. kultura językowa – były to na ogół treści szkolne z zakresu gramatyki, retoryki i dialektyki oraz poetyki i epistolografii; 2. zagadnienia społeczno-polityczne; 3. prawo; 4. historia; 5. filozofia; 6. kultura religijna; 7. literatura; 8. medycyna i dziedziny matematyczno-przyrodnicze.

1. **K u l t u r a j ę z y k o w a.** Przegląd materiału rozpoczynamy od książek szkolnych, które miały ogromne znaczenie dla kształtowania zrębów ówczesnej edukacji, otwierającej drogę do uczestnictwa w kulturze. Kultura tamtego czasu kształtowała się w kulcie słowa i wyrażała w postaciach słownych na terenie życia publicznego, nauki, literatury i różnych form piśmiennictwa. Szkoły (oczywiście średnie – kolegia czy gimnazja) przywiązywały przeto ogromną wagę do językowego wykształcenia gramatyczno-retorycznego. Stanowiło ono podstawę wychowania i służyło przygotowaniu obywateli do działalności publicznej.⁸

Książki szkolne zapisywano w Lublinie często. W sumie udało się naliczyć 128 egzemplarzy różnego rodzaju źródeł, które spełniały konkretne zadania w kształtowaniu zrębów edukacji językowo-retorycznej. Są to przeważnie gramatyki i słowniki, podręczniki dialektyki i retoryki, wybory mów o znaczeniu praktycznym i, mniej już liczne, podręczniki epistolografii. Pomijamy oczywiście teksty historyków i literatów starożytnych (zostaną zauważone niżej), choć one także służyły jako szkolny materiał ćwiczeniowy.

⁸ Zob. T. Bieńkowski, *Kształtowanie publiczności literackiej w szkołach w Polsce XVI i XVII wieku*, [w:] *Publiczność literacka i teatralna w dawnej Polsce*, pod red. H. Dziechcińskiej, Warszawa 1985, s. 42 nn.

Książki te w największej liczbie były własnością ludzi z wyższym wykształceniem. Nauczyciel miał ich 22, lekarze w sumie 39 egzemplarzy. Pozostałe książki należały do kilku rajców, aptekarzy, złotników, a nawet kramarzy i kuśnierzy.

W masie tego piśmiennictwa najczęściej spotykamy gramatyki łacińskie i bardzo rzadko były to podręczniki zdezaktualizowane, jak *Doctrinale* Aleksandra de Villa Dei czy wychodząca już także z użycia gramatyka Aeliusa Donata. Częściej wymieniano powszechniejszą wówczas gramatykę Emanuela Alvara, lecz szeroko korzystano raczej z różnych gramatyk humanistycznych, które miały na celu nauczenie łaciny pięknej i wytwornej, wzorowanej na mowie Cyserona i najlepszych rzymskich stylistów. Zapisywano m.in. gramatyki J. Heinrichmana, J. Despauteriusa, S. Verepaeusa, T. Linacra, L. Lossiusa, V. Corneliusa, J. Susenbrota, J. Scaligera i J. Sturmia. Odnajdujemy w Lublinie przełomowe w historii studiów nad językiem dzieło L. Valli oraz popularny podręcznik A. Dathusa. Z polskich opracowań wymienić należy traktat J. Górskiego *De figuris* oraz A. Romera ze Stężycy *De ratione eleganterque scribendi ac loquendi*. Mieszczanie mieli też specjalnie służące wyrobieniu eleganckiego stylu zbiory wyrażeń łacińskich, jak *Thesaurus linguae latinae* (*Caelius Secundus Curione?*), *Sinonima* A. Calagiusa, *Thesaurus* Nisoliusa, podający wzory z prozy Cyserona, czy podobne w zastosowaniu książki Erazma z Rotterdamu: *Adagia*, *Copia verborum* i *Colloquia familiaria*.

Język grecki był, zdaje się, mniej rozpowszechniony. Źródła do nauki greki – podręczniki J. Metzlera, M. Clenarda, F. Vergary, J. Gretsera i J. Varenniusa – odnajdujemy u nauczyciela, lekarzy i dwu rajców. Gramatykę hebrajską miał tylko Adam Maier. Odnotowywano też źródła do nauki języków nowożytnych – gramatykę włoską, francuską, hiszpańską i dwie ruskie.

Zasób źródeł językowych wzbogacały słowniki – łacińskie, grecko-łacińskie, czasem greckie. Parę razy odnajdujemy słownik Calepina – w wersji pełnej i wydania bliżej nieokreślone – słowniki M. Volcmara (czterojęzyczny) i Phavorinusa Varinusa (grecki) oraz znakomite polskie dokonania: XVI-wieczny *Lexicon latino-polonicum* J. Mączyńskiego i *Thesaurus polono-latino-graecus* G. Knapskiego, najznakomitsze osiągnięcie leksykograficzne w Polsce XVII w.

Druga dziedzina kultury językowej – retoryka i dialektyka – jest w Lublinie także znacznie reprezentowana, lecz wydawnictwa podręcznikowe (na ogół cenne z naukowego punktu widzenia) odnotowano głównie w inwentarzach nauczyciela, lekarzy oraz prawnika. Inni mieszczanie gromadzili najwyżej zbiory mów. Wśród podręczników były fundamentalne prace autorów starożytnych: Arystotelesa i Cyserona oraz dzieła Demostenesa w języku greckim i najpopularniejszego w szkołach staropolskich retora Kwintyliana. Odnajdujemy też m.in. znakomity podręcznik włoskiego humanisty (greckiego pochodzenia) Jerzego z Trapezuntu oraz komentarze Caeliusa Curione do kategorii retorycznych Cy-

cerona, kompendia retoryczne C. Suareza i J. Górskiego (*De periodis*) a także nieokreślone bliżej podręczniki wymowy.

Teorię wymowy wspierała sztuka rozumowania i argumentacji – dialektyka. Tu do najczęściej zapisywanych książek należał podręcznik J. Caesariusa. W środowisku znane były także podręczniki R. Agricoli, M. Hundta, J. Perioni, P. Fonseki, J. Case, Ł. Lossiusa, E. Sarceriusa, F. Melanchtona, S. Mikana, K. Hegendorfina i in. Źródła te uzupełniały czasem podręczniki poetyki, jak *Prosodia* H. Smetiusa i *Epiteta* J. Ravisiusa, a przede wszystkim teksty literackie.

Pozostałą część materiału retorycznego łączyć należy z dążeniem – może już bardziej prywatnym – do praktycznego doskonalenia się w umiejętności publicznego przemawiania, która odgrywała wówczas ogromną rolę w życiu społecznym. Wśród takich książek były *Orationes clarorum hominum*, *Orator polityczny* K. Wojsznarowicza i *Orationes* A. Mureta. Inne zapisywano tak enigmatycznie (*orationes*, *orationes funebros*, *orationes germanicae* itp.), że poza ogólną orientacją nic o nich nie wiemy. Były to zapewne źródła dostarczające wzorów, motywów, sentencji, cytatów w celach przede wszystkim praktycznych.

W kilku inwentarzach dostrzegamy zainteresowanie epistolografią, ważną dziedziną ówczesnej kultury literackiej. Były to zwykle szkolnej proveniencji podręczniki S. Verepaeusa, F. Nigra, K. Hegendorfina i Erazma z Rotterdamu. Niekiedy towarzyszyły im zbiory listów humanistycznych – m.in. Pawła Manutiusa i Franciszka Filelfa.

2. Zagadnienia społeczno-polityczne. Nieco książek koncentruje się tematycznie wokół kwestii państwa, władzy, wychowania, jak też spraw gospodarczo-ekonomicznych. Na tego rodzaju treści uwrażliwiała niewątpliwie sytuacja w życiu zbiorowym. Przełom wieków XVI i XVII oraz lata późniejsze to okres wielu niepokojów, zakłóceń równowagi społecznej i politycznej, nasilającego się kryzysu gospodarczego. Przyczyny zainteresowania dla kwestii społeczno-politycznych były nawet głębsze. Renesans dostatecznie rozwinął i upowszechnił sposób myślenia kategoriami politycznymi. Także reformacja – ruch w istocie religijny – formułowała określony program społeczny, w nowym świetle stawiała zagadnienia „rzeczy wspólnej”, władzy świeckiej, stosunków między rządzącymi i rządzonymi.⁹

W Lublinie życie publiczne miało dynamiczny charakter. Atmosfera polityczna miasta zagęszczała się w okresie obrad trybunału, sejmików i zjazdów szlacheckich. Aktualnie żywotne sprawy angażowały z pewnością uwagę miesz-

⁹ P. Rybicki, *Teoria społeczeństwa i państwa. Początki myśli ekonomicznej i myśli pedagogicznej*, [w:] *Historia nauki polskiej*, wstęp i redakcja B. Suchodolskiego, t. 1, Wrocław 1970, s. 393 nn.

czan. Przekonują o tym nie tylko inwentarze, lecz także wpisywane do ksiąg miejskich celniejsze myśli wybrane z dzieł znanych i cenionych autorów. Aforyzmy o charakterze refleksji obywatelskiej i określonej frazeologii politycznej zdobią niektóre protokoły z posiedzeń rady miejskiej. Cytaty te – zawsze łacińskie – świadczą o żywo zajmujących ówczesnych ludzi zagadnieniach państwa, ustroju, władzy; często przewija się w nich pojęcie *Respublica*, ujawniają się akcenty patriotyczne, zalecenia obywatelskie i moralne, przemyślenia historyozoficzne i filozoficzne. Wypisywano tak fragmenty z dzieł najwybitniejszych polskich autorów XVI- i XVII-wiecznych: A. Frycza Modrzewskiego, S. Orzechowskiego, W. Goślickiego, P. Skargi, J. D. Solikowskiego, K. Warszawickiego, J. Herburt, J. Łochowskiego, A. Lisieckiego, K. Siemka, Sz. Starowolskiego. Twórczość tych autorów wyrastała z polskiej rzeczywistości społeczno-politycznej i prawno-ustrojowej, ale też z głębokiej troski o przebudowę instytucji politycznych i organizacji państwa.

Inne cytaty wywodzą się z polityczno-filozoficznej myśli europejskiej XVI i XVII w. – z dzieł N. Machiavella, J. Bodina, J. Lipsiusa, H. Grotiusa, E. Puteana, autorów o różnych orientacjach politycznych. Wypisywano też fragmenty tekstów autorów starożytnych, na których wychowały się zastępy europejskich intelektualistów. Cytowano tak łacińską politykę Arystotelesa i fragmenty z Katoń, z dzieł filozoficznych Cyserona, stoickich przeświadczeń Seneki i eklektycznej myśli Boecjusza. Nie tak wiele nazwisk wymienionych autorów odnajdujemy w inwentarzach, a o księgozbiorach ludzi, którzy brali udział w posiedzeniach rady miejskiej, nic nie wiemy, nie jest też znany zasób ratuszowej biblioteki.

W inwentarzach refleksja teoretyczna jest jakby dalsza powszechnej mentalności. Pod tym względem wyróżnia się księgozbiór Maiera, w którym były dzieła J. Lipsiusa, M. Biesiusa, F. Piccolominiego, J. Case i J. Bodina oraz R. Lorichiusa i H. Osoria. Na uwagę zasługuje kolekcja nauczyciela z mowami Warszawickiego, dziełami H. Osoria i K. Sigoniusa. Inni mieszczenie mieli pojedyncze egzemplarze wydań Petrusa Georgiusa (*De republica libri 26*), *Politykę* Arystotelesa w polskim przekładzie Sebastiana Petrycego, *Traktacik...* J. Lemki czy *Satiricon* J. Barclaya.

Wiele z wymienionych książek uwikłanych było tematycznie w kwestie wychowania, kształcenia i wyodrębniającej się dopiero myśli ekonomicznej. Chrześcijańskiej moralistyce podporządkowane zostały znane w Lublinie prace Ludwika Vivesa, Erazma z Rotterdamu i wielu innych autorów podnoszących wartość nauki i wychowania. Znana była *Etyka* Arystotelesa i *De oratore* Cyserona. Zanotowano niemało nowoczesnych podręczników szkolnych wywodzących się z postępowej myśli różnowierców: Hegendorfina, Sturm, Melachtona, Komeńskiego. Sprawom gospodarczo-ekonomicznym poświęcony był

dwukrotnie odnotowany traktat M. Śmigleckiego *O lichwie* oraz *Quaestor sive de parsimonia* S. Sokołowskiego.

3. P r a w o. Dyscyplina ta miała ogromne znaczenie praktyczne, toteż w inwentarzach zajmuje ona jedną z ważniejszych pozycji. Ustrój polskich miast w ciągu XVI–XVIII w. przechodził ewolucję, struktury prawno-społeczne mieszczanstwa były bardzo skomplikowane, prawa miejskie podlegały długo wewnętrznym regulowaniom przez samorządy¹⁰, przemianom ulegały też nauki prawnicze. Nic dziwnego, że książki prawnicze obecne były w księgozbiorach dość często – 100 dzieł w 14 spisach; są też wzmianki o ich pożyczeniu. Prawem interesowali się głównie ludzie uczestniczący czynnie w życiu publicznym – w sądownictwie i w zarządzie miasta: juryści i miejscy urzędnicy, lekarze pełniący funkcje rajcy czy burmistrza oraz nauczyciel, inni mieli najwyżej praktyczne zbiory prawa miejskiego. Rozległość tematyki jurystycznej jest w Lublinie dość znaczna. Najpopularniejsze było prawo miejskie, wyrosłe ze wzorów saskich i magdeburskich, a stosowane w codziennej praktyce. Wielokrotnie notowano *Porządek...* B. Groickiego, *Farrago iuris* Jana Cervusa z Tucholi, jak też *Speculum saxonum* P. Szczerbica. Są to książki w ogóle najczęściej notowane w lubelskich inwentarzach. Obok tych dzieł, przystosowanych niejako do krajowej legislacji i praktyki, notowano zbiory prawa niemieckiego w czystej postaci, jak *Der Sachsenspiegel* (prawo zwyczajowe wschodniej Saksonii) Eike von Repkowa czy *Der Rechten Spiegel* Justyna Goblera.

Na terenie prawa ziemskiego także widoczne jest zainteresowanie głównie krajowymi zbiorami legislacji. Wymienić tu można pracę J. Przyłuskiego (edycję trudno ustalić), *Statuta Regni Poloniae* J. Herburta i polski ich przekład autora, dzieła S. Sarnickiego i T. Zawadzkiego oraz zbiory konstytucji sejmowych z różnych lat – m.in. *Inwentarz konstytucji koronnych* W. Madalińskiego.

Wszystkie te książki nie mogły w pełni zaspokoić potrzeb sądowej praktyki. Uzupełniano je przepisami średniowiecznego prawa kanonicznego, jak też starszym prawem rzymskim, które wspomagano jeszcze dziełami komentatorów, glosatorów czy tzw. postglosatorów, autorów romanizujących, jak też innymi, poza wskazanym już prawem niemieckim, prawami partykularnymi. Wśród tego rodzaju wydawnictw były konstytucje synodalne i dzieła należące do *Corpus iuris canonici*, a także wielokrotnie wymieniana, doskonała ciągle kodyfikacja Justyniana z glosami i komentarzami. Znano w Lublinie dzieła Nicasiusa de Voereda, M. Wesenbecka, J. Schneidewina, F. Hotomana, J. Bolognetti i P. G. Tholosana.

¹⁰ M. Bogucka, *Struktury ustrojowe i etniczne oraz konflikty grupowe w miastach*, [w:] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 454 nn.

Znani byli autorzy tworzący pod silnym wpływem prawa rzymskiego, jak J. Damhoudere (prace z prawa karnego i cywilnego), A. Gail z Kolonii, włoski prawnik J. Claro, Francuz A. Tiraquell, M. Dobbercyn i in. Mieszczanie mieli też praktyczne poradniki, pomocne w redagowaniu dokumentów czy prowadzeniu kancelarii. Wśród różnych praktycznych publikacji zwraca uwagę praca XV-wiecznych inkwizytorów dominikańskich, H. Institorisa i J. Sprengera, *Malleus maleficarum* i jej polski przekład (właściwie rzecz spreparowana z innych jeszcze źródeł) – *Młot na czarownice* S. Ząbkowica, znajdujący zastosowanie w procesach o czary. Ogólnie można powiedzieć, iż obecność tych książek w mieście tłumaczy potrzeby praktyczne. W najlepszą literaturę prawniczą były dobrze zaopatrzone również lubelskie księgarnie.

4. Historia. W dawnej Polsce wiedza historyczna cieszyła się dużym uznaniem. Wydawnictwa tego rodzaju pełniły bardzo ważne funkcje społeczne – przekazywały określony zasób wiedzy, ale były też narzędziem oddziaływania wychowawczego. W szkołach doceniano walory dydaktyczne tego piśmiennictwa i obficie korzystano z tekstów autorów starożytnych bądź celniejszych ich fragmentów w nauczaniu retoryki, poetyki i gramatyki języków klasycznych. Opracowania popularyzatorskie stanowiły lektury niezwykle poczytne – nęciły ciekawą fabułą, przygodą, anegdotą i sensacją.

Lubelscy mieszczanie mieli dzieła autorów starożytnych oraz dotyczące nowszych dziejów powszechnych i historii Polski. Obok głównego nurtu historiografii były wśród nich kroniki, biografistyka, nieco heraldyki i genealogii oraz wydawnictw z zakresu dziejów kościelnych. W niektórych inwentarzach zaznaczyła się wyłącznie uwaga dla ojczystej historii. Rozleglejsze zainteresowania historyczne ujawniają się jednak tylko w niektórych księgozbiorach: nauczyciela, obu lekarzy i rajcy Bartłomieja Niemskiego. Od jednej do trzech publikacji o charakterze historycznym odnotowano jeszcze w 11 inwentarzach.

Wśród dzieł antycznych dominowała historiografia rzymska – najczęściej notowano dzieła Salustiusza i Liwiusza (nie zawsze podawano tytuły edycji), pisarzy cenionych w Polsce dla wyraźnie określonych tendencji patriotycznych, jak też literackich wartości ich dzieł. Raz zauważamy *Pamiętniki* Juliusza Cezara, dwa razy *Farsalię* Lukana – epos poświęcony wojnie domowej Cezara z Pompejuszem. Pewne zaskoczenie w XVI-wiecznym księgozbiornie stanowić może *Historia Augusta* Tacyta, autora docenionego w Polsce dopiero w warunkach politycznej rzeczywistości XVII stulecia. Dalej mamy już tylko lekturę lżejszą: dzieło Pompejusza Trogusa w łacińskim skrócie Justynusa, dzieje Aleksandra Wielkiego opracowane przez Kurcjusza Rufusa i jeden z przekładów *Wojny żydowskiej* Józefa Flawiusza. Były to książki niezwykle poczytne, a też ujęte w kanonie jezuickich lektur.

Dzieła autorów greckich – Polibiusza *Historiarum libri V* oraz szkolne wydanie Tukidydesa – zanotowano tylko w inwentarzach lekarzy. Kliszewski miał

łacińską przeróbkę pamiętników z wojny trojańskiej Daresa Frygijczyka i Dicytysa Kreteńczyka, rzecz o wątpliwej wartości historycznej.

Zainteresowania dziejami powszechnymi ujawniają się także poprzez obecność w księgozbiorach autorów średniowiecznych i renesansowych. Do dawniejszych spraw nawiązywały dzieła wybitnego historyka włoskiego renesansu, Karola Sigoniusa – miał je nauczyciel. *Historiarum sui temporis* P. Gioviusa, poświęconą zagadnieniom ogólnoeuropejskim, zapisano u Kliszewskiego. W szerszym zakresie nęciły publikacje o charakterze kronikarskim, jak dzieło J. Cariona (właściwie F. Melanchtona) w przekładzie łącińskim H. Bonnusa, wybitne osiągnięcia niemieckiej historiografii średniowiecznej w postaci dzieł Ottona z Freisingen i Guntera de Pairis, raz (u Maiera) zapisano *Epitome chroniconum... historiarum mundi*, kompendium o charakterze ogólnym, raz także wyraźnie wskazano *Kronikę wszystkiego świata* M. Bielskiego. Trudno nie wspomnieć publikacji z zakresu dziejów kościelnych, jak słynna średniowieczna kronika papieży i cesarzy rzymskich Marcina Polaka z Opawy czy kontynuacja dzieła Wawrzyńca Suriusa, pióra Michała von Isselt.

Z zakresu biografistyki wymienimy prace A. Guevary (*Horologium... Aurelii Imperatorii*), Ottona z Freisingen i Guntera de Pairis (o czynach cesarza Fryderyka I Barbarossy), jakież dzieła poświęcone cesarzowi Karolowi V, rzecz H. Osoria o czynach króla portugalskiego Emmanuela, jakąś francuskojęzyczną historię śmierci Henryka IV, króla francuskiego i nawarskiego, oraz M. Borleta historię żywota pogromcy Osmana, Jerzego Kastriota, w przekładzie Cypriana Bazylika.

Uznanie zyskiwały sprawy polskie. Tu mamy wyłącznie osiągnięcia renesansowe, jak *Sarmacja* A. Gwagnina, *Annales* Orzechowskiego oraz *De origine et rebus gestis Polonorum* M. Kromera; ponadto historiografie okresu schyłkowego – na poły fantastyczne opracowania dawniejszych dziejów Polski i Litwy oraz ziem sąsiednich: *Annales* S. Sarnickiego i *Kronika* M. Strykowskiego. Inne polskie kroniki określone były zbyt ogólnie, toteż nic o nich nie powiemy.

O herbach szlacheckich informowało dzieło Paprockiego, jak też *Kronika polska* Bielskiego; sprawom genealogicznym poświęcony był *Goniec cnoty* M. Strykowskiego. Wyraźnie też widać, że charakter piśmiennictwa historycznego decydował o kręgach jego odbiorców. O ile dzieła historyków starożytnych miały odbiór raczej elitarny i dość wąski, to książki z późniejszego okresu odnajdujemy w różnych inwentarzach. Największe uznanie zyskiwały przystępniejsze wydawnictwa o charakterze kronikarskim czy pamiętnikarskim i biografistyka, które z powodzeniem mogły zastępować tekst powieściowy.

5. F i l o z o f i a. Spisywane w Lublinie publikacje o charakterze filozoficznym wskazują na to, że mamy po prostu do czynienia ze szkolną czy też raczej akademicką doktryną filozoficzną o charakterze eklektycznym. Były to dzieła autorów starożytnych, średniowiecznych i renesansowych. Wiek XVII repre-

zentowany jest bardzo słabo. Proweniencję tych publikacji potwierdza ich obecność głównie w księgozbiorach mieszczan z wykształceniem uniwersyteckim: nauczyciela, lekarzy (dla których filozofia stanowiła drugi kierunek wykształcenia) oraz prawnika Jana Ważyńskiego. W innych inwentarzach (kilku rajców, aptekarzy, kuśnierzy i złotnika) zaznaczyła się bardziej akcja popularyzatorska, jaką podejmowano wielokrotnie w kręgach uczonych oraz w środowiskach szkolnych.

W najszerszym zakresie zapisywano dzieła autorów starożytnych. Szczególne uznanie zyskiwała eklektyczna myśl Cycerona, jednak były to wyłącznie rozprawy z zakresu etyki praktycznej (wielokrotnie *De officiis*, raz *De finibus bonorum et malorum*, dwa razy *Quaestiones tusculanae*). Trudno jest rozpoznać dzieła stoika Seneki, zapisywane były bowiem dość ogólnie (raz jako „Opera”; być może kryją się tu i tragedie, choć te notowano także wyraźnie); podobnie nie wskazano tytułów dzieł Laktancjusza.

Z autorów greckich znani byli Diogenes Laertius oraz Plutarch. Dalej wyodrębnia się kompleks tekstów Arystotelesa – wyłącznie u osób z wykształceniem uniwersyteckim – obejmujący różne zakresy dociekań Stagiryty: *Organon*, ale też osobno wydawane i oddzielnie komentowane jego części. Kilka zapisów zdaje się mówić o traktatach: *Analitica priora*, *Analitica posteriora*, *Topica*, *De sophisticis elenchis* oraz *Categoriae*. Notowano też *Fizykę*, *De anima*, *Etykę* i *Retorykę*.

Dalej możemy już obserwować, jak na gruncie filozofii Arystotelesa krzyżowały się i nawarstwiały różne kierunki i różne stanowiska światopoglądowe. Z najstarszych komentatorów wymienimy Aleksandra z Afrodyzji oraz Porfiriusza. Następnie wyróżnia się zespół różnych średniowiecznych scholastycznych komentarzy, dysputacji, adnotacji, kwestii itp., mających na celu uprzysiężenie myśli Arystotelesa dla chrześcijaństwa, przekazanie jej w języku teologów. Były to m.in. dzieła Alberta Wielkiego, Jana de Fidanza, Piotra Hiszpana oraz szkotystów, Aleksandra z Afrodyzji i Piotra Tartareta. Zapisywano też komentarze do dzieł Jana Versora (najpewniej pióra Jana z Głogowa) i komentarze Jana z Głogowa do *Isagoge* Porfiriusza, także Dominika z Flandrii jako interpretatora *Metafizyki*.

Sporo zanotowano prac autorów XVI-wiecznych, najczęściej Ludwika Vivesa, ale też Franciszka Titelmana, Jakuba Zabarelli, Franciszka z Toledo, Filipa Melanchtona (*De anima*) i in.

Wydawnictwa XVII-wieczne stanowią tylko skromne odbicie działalności polskich ognisk myśli filozoficznej XVI i XVII wieku – ośrodka gdańskiego (tu korzystnie wyróżnia się kolekcja prac B. Keckermanna, zgromadzona przez Maiera), krakowskiego (*Polityka* Arystotelesa w polskim przekładzie Sebastiana Petrycego) i odradzającej się scholastyki w ujęciu tomistycznym (podręczniki

logiki S. Wierzchońskiego), kierunku, który dla Europy tego czasu stanowił już anachronizm.

Trudno tu oczywiście charakteryzować zasób różnych kompendialnych opracowań, wynikłych – jak się wydaje – bardziej z praktyki życia uniwersyteckiego, a zapisywanych w inwentarzach bez autorów i określanych dość konwencjonalnie. Były to najpewniej teksty ćwiczeniowe.

Tego zasadniczo arystotelesowskiego schematu zainteresowań filozoficznych nie równoważy niewielka liczba dzieł autorów humanistycznych o odrębnych aspiracjach. Z reguły zapisywano tu zaledwie nazwiska, np. M. Ficina (raz *De vita*) czy H. Cardana. Od humanistycznych autorów pochodziły też wydawnictwa encyklopedyczno-słownikowe, jak *Bibliotheca philosophorum* Jana Frisiusa czy *De inventoribus rerum* Vergiliusa Polidora, z których czerpano wiedzę o klasykach filozofii.

6. Kultura religijna. Zagadnień religijnych i problemów teologicznych tyczy się niemal czwarta część lubelskiego materiału (blisko 300 książek), przy czym książki takie dostrzegamy niemal we wszystkich inwentarzach. Niektóre mniejsze księgozbiory zawierały wyłącznie druki religijne, w innych stanowiły one przewagę. Stan taki potwierdza ważność religii w życiu ówczesnych ludzi. Pamiętać jednak należy, że lubelskie księgozbiory powstawały w atmosferze sporów i polemik, wzmożonej akcji propagandowej doktryn protestanckich i katolicyzmu oraz w szczególności w sposób objawiających się w mieście religijnych napiętości. Nic zatem dziwnego, że odzwierciedlają dynamikę jego życia religijnego, więcej nawet – one wskazują na przełom dokonujący się w kulturze tego czasu.

Szczególnie interesujące są XVI-wieczne kolekcje rajców – Bartłomieja Niemskiego i Sebastiana Stano. Obaj byli katolikami, a pomimo to zagadnienia różnych konfesji wzbudzały żywo ich uwagę. Mieli druki luterskie (wykład *Ewangelii* J. Brentiusa, monografię poświęconą Lutrowi, pióra J. Gloccerusa, i samego Lutra komentarz do *XV Psalmu*, jakieś roztrząsania na temat wcielenia Chrystusa i zbiór modlitw królewieckiego teologa Wojciecha z Nowego Miasta) oraz polemikę z kręgu ariańskiego (dzieła B. Ochina i Grzegorza Pawła z Brzezina, jak też zbiór socyniańskich traktatów teologicznych – *Dialogi* S. Castilliona, używane jako podręcznik w szkołach protestanckich). Sporo zanotowano w tym inwentarzu książek polemistów katolickich: ks. Piotra Skargi i jakieś „książki przeciwko Niemojewskiemu”, *Mocne dowody* E. Campiana w przekładzie K. Wilkowskiego i J. Uchańskiego krytykę pism F. Stankara, prace S. Hozjusza i J. Górskiego. Obaj rajcy mieli literaturę konfesyjną autorstwa S. Hozjusza, J. Górskiego i W. Lindana. Nie brakło *Postylli* J. Wujka, spełniającej w tym czasie rolę głównie agitacyjną, oraz prostych w formie homilii, przeznaczonych dla szerokich mas. Odnotowano kilka dzieł moralizatorskich Erazma i jego przekłady *Nowego Testamentu*, a nawet *Rycerstwo chrześcijańskie* w tłu-

maczeniu W. Nowopolskiego, książkę poczytną zwłaszcza w kręgach reformacyjnych. Obok tego zauważamy katechizmowe opracowanie propagandowe H. Powodowskiego (*Skarbnica...*) oraz różne modlitewniki (wydania brewiaryz, modlitw błagalnych, jezuickie opracowania dewocyjno-ascetyczne Sz. Wysokiego i M. Laterny, podręczniki spowiedzi i in.) i ascetyczne dzieła Ludwika z Granady. Był *Desiderosus...* Wilkowskiego, tłumaczona z łaciny alegoryczna opowieść o wewnętrznej przemianie człowieka. Jak na dwa księgozbiory (w sumie 115 książek) zasób ten jest pokaźny. To połowa obu kolekcji. Materiał z XVI w. jest skromny, lecz sprawy aktualne i zasadnicze znajdują w nim odzwierciedlenie – wielość tekstów polemicznych i propagandowych, widoczne już także zapotrzebowanie na druki dewocyjne, zgodne z nowym duchem wyznaniowym, to zapowiedź kulturowych przemian.

Tak się składa, że kolejne inwentarze są o kilkanaście lat późniejsze. W czasie tym restauracja katolicyzmu osiągnęła znaczne postępy, środowiskiem wstrząsnęła fala konwersji. Lublin podlegał szczególnie wyężonej pracy misyjnej zakonów, stąd i przemiany kultury miały tu charakter dynamiczny. Inwentarze wskazują, że już w drugim dziesięcioleciu XVII w. polaryzacja religijnych przekonań zmierzała do jednolitego wzorca doktrynalnego. Znikły różnowiercze druki polemiczne, ostały się zaledwie starsze tego rodzaju prace z kręgu czołowych szermierzy katolicyzmu: J. Uchańskiego, M. Kromera, J. Górskiego. Być może książek zakazanych po prostu nie wnoszono do inwentarzy. Późniejsze księgozbiory odzwierciedlają zasadniczo wzmoczoną działalność pisarzy i edytorów kontreformacyjnych. Najczęściej spisywano przeróżne dewocyjne modlitwy i nabożeństwa, śpiewniki, podręczniki dla bractw, książki ascetyczne (m.in. Ludwika z Granady, Tomasza a Kempis, J. Drekseliusza), druki z zakresu teologii moralnej, wydawnictwa o charakterze katechizmowym i konfesyjnym, dość często *Biblię* i osobne wydania *Nowego Testamentu*, *Psaltera*, *Ewangelii*; ponadto zbiory kazań – m.in. *Postyllę* Wujka i *Zwierciadło przykładów* J. Majora. Rosła popularność hagiografii (m.in. *Żywoty świętych* Skargi), zauważamy publikacje propagujące miejsca kultowe – Jasną Górę (Żymicjusz) i ośrodek czci relikwii Drzewa Krzyża Świętego u lubelskich dominikanów (Godzimirski). W masie druków religijnych odnajdujemy zaledwie pojedyncze egzemplarze dzieł dużej klasy, jak *Meditationes* i *Confessiones* św. Augustyna. Widać, że cechy polskiej religijności kształtowały w największym stopniu przeróżne wydawnictwa dewocyjne o charakterze masowym.

7. L i t e r a t u r a. Teksty literackie zapisywano w Lublinie dość rzadko (50 razy u 12 właścicieli), a przy tym były to przeważnie (30 egz.) dzieła autorów starożytnych, używane w szkołach do nauki łaciny i ćwiczeń retorycznych. Najwięcej takich książek mieli lekarze i nauczyciel.

Wśród autorów starożytnych na czele sytuują się rzymscy poeci: Owidiusz, Horacy, Wergiliusz, Ausoniusz, Stacjusz i Lukan. Kilkakrotnie odnotowano

komedie Terencjusza, raz komedie Plauta i raz konkretnie wskazano tragedie Seneki. Kilka razy dostrzegamy *Noctes Atticae* Aulusa Gelliusa. Twórczość autorów greckich odnotowywano rzadziej. Raz wskazano włoskie wydanie Homera, dwukrotnie *Dialogi* Lukiana, raz tragedie Eurypidesa i raz literacki żywot bajkopisarza Ezopa. Przekład polski Wergiliusza zapisano bez tytułu. Z przekładów wymienimy jeszcze *Historję murzyńską* A. Zacharzewskiego (z Heliodora). Z kulturą świata antycznego wiąże się także *Mitologia* w humanistycznym opracowaniu Natalisa Comesa.

Obecność dzieł literackich bliższych współczesności wynikała bardziej z indywidualnych upodobań. Wśród literariów powszechnych są dzieła J. Barclaya (*Argenis*, *Satiricon*) i francuskie wydanie Belleforesty (przekład nowel M. Bandella), jakieś dzieło Pietra Angela Manzoli oraz komedie biblijne Corneliusa Schonaeusa.

Książki polskich autorów są jeszcze rzadsze. Kochanowski pojawia się jako autor pojedynczych egzemplarzy *Opery*, *Fraszek* bądź *Psalterza*. Egzemplarzy *Psalterza* było może więcej, lecz tytuł ten notowano zwykle bez podawania autora. Dwukrotnie zauważamy Reja jako autora *Wizerunku własnego*, raz jakieś dzieło Sarbiewskiego i raz *Gofreda* w przekładzie P. Kochanowskiego. Odnotowano także *Podróż do Ziemi Świętej* M. K. Radziwiłła.

Ten niewielki zasób literariów nie jest z pewnością dziełem przypadku. Literatura była w tych czasach mało doceniana, uznanie zyskiwała tylko w pewnych kręgach czytelników przygotowanych do jej odbioru.¹¹ Zainteresowanie budziły raczej różne formy romansu, powieści ludowe czy tzw. twórczość plebejska. Ślady tych zainteresowań pozostały również w lubelskich inwentarzach. Książki takie docierały jednak do Lublina w dużych ilościach, co poświadczają księgarnie.

8. Medycyna i dziedziny matematyczno-przyrodnicze. Uwaga dla rozmaitych dzieł medycznych, farmakologicznych, botaniki, chemii i alchemii, magii, astronomii i astrologii a nawet fizyki i matematyki wyróżnia głównie księgozbiory lekarzy. Tego rodzaju zainteresowania łączyły się z wykonywanym zawodem. Aptekarze gromadzili z reguły farmakologię i botanikę, czasem alchemię, i tylko wyjątkowo druki medyczne. U innych mieszczan zauważamy zazwyczaj zielniki i różne popularne wydawnictwa z zakresu epidemiologii bądź profilaktyki. Bardzo niewielu mieszczan miało książki z dziedziny geografii i kosmologii oraz matematyki. Już te wstępne ustalenia pozwalają zauważyć, że wiedza kształtująca wyobrażenia o świecie i przyrodzie miała

¹¹ Zob. H. Kierska, *O kulturze czytelniczej w Polsce XVI wieku w świetle opinii ówczesnych pisarzy*, „Roczniki Biblioteczne” 1964, 8; K. Głombiowski, *op. cit.*, s. 108 nn.

dość wąskie kręgi odbiorców – ludzi odpowiednio wykształconych i za-
możnych.

Druki medyczne miały różny charakter, bo też i medycyna tego okresu łączyła wiele przeciwieństw i wewnętrznych konfliktów. Wiek XVI stanowił moment zespolenia dawnej, tradycyjnej nauki z nowymi prądami i nowymi odkryciami.¹² Stąd u lekarzy mamy sporo dzieł antycznych uczonych (Galena i Hipokratesa, Dioscuridesa i Nikandrosa oraz Caeliusa Aurelianus) i wydania autorów średniowiecznych – bizantyńskich: Oribasiusa Sardiana, Aetiusa z Amidy, Pawła Aeginety oraz Jana Actuarius; arabskich: Awicenny, Mesuego Młodszeo, Razesa i różne do nich komentarze; osiągnięcia z Salerno – m.in. rozprawy Wilhelma z Saliceto, Aegidiusa de Corbeil i słynny *Regimen sanitatis salernitanum* – i Montpellier, jak prace Arnolda de Villa Nova, Jana z Tornamiry i Guido de Cauliaca. Warto też zauważyć XV-wieczną *Anatomię* Mondina de Luzzi, która przygotowała grunt pod rewolucyjne ustalenia Wesaliusza.

Zdecydowanie przeważało jednak piśmiennictwo nowe. Tradycja Galena zaznacza się w nim słabo (Jakub Sylvius i Ludwik Mercado); wyraźniej rysuje się linia kontynuatorów myśli Hipokratesa i przeciwników Galena oraz medycyny arabskiej. Lekarze mieli przełomowe osiągnięcie A. Vesaliusa *De humani corporis fabrica*, którym utworzył podstawy nowoczesnej anatomii. Notowano też dzieła jego znakomitych uczniów i kontynuatorów: G. Falloppia, H. Fabriciusa ab Aquapendente, F. Platera, K. Bauhina, L. Botalla, W. Trincavelli, J. Veslinga, A. Laurentiusa, H. Petreusa, J. Ursinusa, J. Fernela, J. Veslinga i J. Riolana. Nie zaniedbywali wiedzy z zakresu chirurgii (m.in. prace Jana de Vigo, P. Pigraeusa, A. Paré).

Wiele razy odnotowano tzw. *observationes, consultationes* czy *curationes medicinales*, wnoszące nowe spostrzeżenia do patologii, terapii i fizjologii, pochodzące m.in. od słynnych praktyków: J. B. Montanusa, J. Manarda, R. Fonski, A. Lusitana, J. Schencka, P. Foresta czy J. Holleriusa.

Liczne były podręczniki z zakresu medycyny praktycznej – m.in. A. Masarii, R. Dodonaeusa, V. Faventina, H. Capivaccia, J. Heurna, H. Ranzowa, J. Minadousa – i traktaty terapeutyczno-patologiczne o wąskim zakresie zainteresowań (np. oftalmologia, pediatria, położnictwo, gangrena, podagra, puchliny itd.).

Do stale aktualnych tematów ówczesnej medycyny należały choroby epidemiczne. Lekarze mieli głównie szczegółowe rozprawy na temat różnych chorób zakaźnych. W szerszym zakresie gromadzono wydawnictwa bardziej popularne, chodziło zwłaszcza o dżumę, plagę tamtych czasów. Gromadzono więc

¹² W. Szumowski, *Historia medycyny*, Warszawa 1961; P. Rybicki, *Nauki lekarskie*, [w:] *Historia nauki...*, t. 1; H. Barycz, *Nauki lekarskie*, [w:] *Historia nauki polskiej*, pod red. B. Suchodolskiego, t. 2, Wrocław 1970.

różne przestrogi, wskazówki higieniczne i profilaktyczne oraz przepisy leczenia sposobami domowymi. Zainteresowanie dla takich poradników odzwierciedla najlepiej powiązania medycyny z potrzebami społecznymi.

Niezależnie od nowatorskich osiągnięć poświęcano uwagę magii naturalnej i sensacyjnym sposobom leczenia. Z tego zakresu są prace H. C. Agrippy, L. Lemniosa czy J. Viera. Odnotowano dzieła Teofrasta Paracelsa (*Archidoxae* i *De spiritibus planetarum*) i D. Sennerta oraz różne rozprawy z zakresu alchemii – Maier miał ich aż 17.

Nie zaniedbywano publikacji na temat stosowanych ówczesnie leków. Lekarze, aptekarze i aromatariusze mieli różne farmakopee, katalogi, kompendia i dispensatoria medicamentorum. Ogólnym uznaniem cieszyły się zielniki (głównie Mathiolusa) i wydawnictwa z dziedziny botaniki.

Uwaga dla matematyki, astronomii i astrologii zaznaczyła się tylko w sześciu najobszerniejszych kolekcjach. Były tam podręczniki arytmetyki A. Lonicerca, H. Glareana i K. Claviusa. Maier miał także książki do geometrii, dzieła Euklidesa i Proclusa Diadochusa, a ponadto spory zasób źródeł astrologiczno-medycznych i prognostykarskich oraz jatromatematycznych i astronomicznych.

Szersze nieco zainteresowanie wiedzą o świecie wkraczało na teren zagadnień, którymi zajmowała się ówczesna geografia. Publikacje naukowe (dzieła J. Hontera, H. Glareana, J. A. Maginusa, P. Apiana i S. Muenstera) miał jedynie Maier. W tych inwentarzach dostrzegamy publikacje łączące wiedzę geograficzną z etnografią, historią, polityką czy kosmografią i pierwiastkami baśniowymi, jak też ze sprawami wojskowymi i politycznymi. Tak budziły zainteresowanie życie narodu tureckiego (*De moribus Turcarum* J. Georgiewicza), obyczaje narodów Europy, Azji i Afryki (J. Boemusa *Omnium gentium mores...*), zapewne też M. K. Radziwiłła relacja z pątniczej wyprawy do Ziemi Świętej, *Kronika* M. Bielskiego, dzieło A. Gwagnina, M. Strykowskiego i inne.

W lubelskim materiale odnajdujemy też nieco informacji o książkach z zakresu fizyki, która wówczas traktowała ogólnie o świecie materialnym. Tematyka tych publikacji koncentruje się przede wszystkim wokół Stagiryty – jego *Fizyki* i niektórych drobnych pism przyrodniczych. W tej dziedzinie wypada zauważyć choćby cenne dzieło Hildegardy, jak też prace Alberta Wielkiego, Sz. Maiolusa i B. Keckermanna i wreszcie dzieło encyklopedyczne Pliniusza Starszego (*Historia naturalis*), które pomimo różnych bałamuctw ciągle zyskiwało uznanie.

9. V a r i a. Warto jeszcze wspomnieć o zainteresowaniach niemieszczących się w wyodrębnionych działach tematycznych. Wszak notowano od czasu do czasu różne praktyczne wydawnictwa służące radą na co dzień, jak: prace J. Colera o prowadzeniu gospodarstwa domowego, podręcznik W. Kąckiego dla pszczelarzy, jakiegoś „księgi kuchenne”, wskazówki na temat sporządzania aro-

matów, podręcznik leczenia koni czy różnego rodzaju kalendarze, o których trudno mówić na podstawie zapisów. Maier miał niemieckie wydanie traktatu o budownictwie i mechanice rzymskiego architekta i inżyniera Witruwiusza. Takie popularyzatorskie wydawnictwa były najczęściej „zaczytywane” i w dawnych inwentarzach wspominano je raczej przypadkiem.

Trudno w tak krótkim szkicu zaprezentować dokładnie wartości nawarstwiające się w księgozbiorach przez kilkadziesiąt lat. Wielokrotnie wypadło raczej grupować teksty wokół pewnego tematu czy zagadnienia i częściej wymieniać nazwiska autorów niż tytuły książek stanowiących przedmiot uwagi. Celem pracy było przede wszystkim zaprezentowanie pewnej dziedziny życia umysłowego dawnego Lublina poprzez określony rodzaj materiałów archiwalnych, które szczęśliwie dotrwały do naszych czasów i mogą świadczyć, że miasto, choć peryferyjne, było w jakiś sposób zespolone z istotnymi trendami kultury umysłowej tamtego czasu.